

# „Jaki Sylwester, taki cały rok” - Wigilia Nowego Roku na Podlasiu

31 grudnia to drzwi świata zapuka Nowy Rok. Sylwester to czas wesołej zabawy, pożegnań ze smutkami i ubiegłorocznymi zmartwieniami oraz – a jakże – magii. W momencie, gdy zegar wybija pierwsze sekundy Nowego Roku, zanim opadnie zabawowy kurz a szampański nastrój ulotni się wraz z bólem głowy – zwłaszcza, gdy uświadomimy sobie, że druga cyferka wieku przesunęła się o oczko wyżej (o zgrozo!), do biesiady dołącza tradycja. I tak od ponad tysiąca lat. Wesoła tradycja obchodzenia Sylwestra zrodziła się bowiem dawno temu – wedle legendy na początku pierwszego tysiąclecia. W kartach na poły legendarnej historii zapisana została przypowieść o nieustraszonemu papieżowi św. Sylwestrze, który miał w 317 r. zamknąć w podziemiach Watykanu smoka. Zgodnie z przepowiednią w rocznicę śmierci świętego miał on się wydostać na wolność i zniszczyć świat. Prognozowano, że ziści się to, gdy rozpocznie się rok tysięczny. Gdy nadszedł schyłek 999 r. ludzie byli przerażeni. Rok tysięczny miał przynieść koniec świata, wróżbici wieszczili niechybną zgubę, podczas gdy... nic takiego się nie wydarzyło. Wówczas wesoła gawiedź załała Wieczne Miasto dając początek wszelkim sylwestrowym zabawom. Piękna to legenda, ale spieszmy dodać – tylko legenda. Po pierwsze – historycy ustalili, że w roku 1000 żadnych zbiorowych lęków nie było, bo wiedza – w tym znajomość prawideł liczenia czasu – była wówczas towarem luksusowym, zarezerwowanym dla kapłanów i arystokracji; po drugie – tradycja obchodzenia Nowego Roku znana jest od wieków – celebrowali ją Babilończycy, Celtowie, Rzymianie... Jednym pewniakiem w historii świętowania Nowego Roku, jest to, iż huczne noworoczne imprezy są „wynałazkiem” XIX wieku – epoki lubiącej się w blichtrze, maskowych balach, wystawnych przyjęciach. Moda na wyczekiwanie Nowego Roku zawitała wówczas i do Polski.

Ale Sylwester to nie tylko pyszna zabawa – pierwotnie był i jest to przede wszystkim czas magiczny, zaś wróżby odprawiane na przełomie roku miały uchylić rąbka tajemnicy do przyszłego losu. Każdy zakątek świata ma swój bogaty folklor – ale paleta podlaskich, noworocznych obrzędów może zaskoczyć oryginalnością. Smarowanie twarzy lemieszką, kolędowanie z niedźwiedziem, bogactwo wróżb dotyczących zamążpójścia – to tylko niektóre z rytuałów odprawianych niegdyś na wsi – dziś w większości zapomnianych.

Przełom roku na Podlasiu obchodzono bardzo uroczyście, wierzono bowiem, że „jaki Sylwester, taki cały rok”. Nic więc dziwnego, że przygotowywano bardzo obfitą kolację, zwaną „tłustą wigilią” oraz ubierano się odświętnie, pilnując przy tym, by w kieszeniach dzwięczało kilka monet – rytuały te miały zapewnić dobrobyt w nowym roku. Dla pewności o przyszłych bogactwach zajadano się więc tłustym mięsem, kiełbasą i kiszka ziemniaczaną. Najbardziej charakterystyczną potrawą była lemieszka przygotowana z mąki pszennej i wrzątku, okraszoną obficie tłustymi skwarkami, „co by cielaki były tłuste”. Biesiadnicy spożywali potrawę oraz smarowali sobie nią twarze – rytuał ten miał zapewnić dostatek w nowym roku.

Sylwester był czasem zabaw i wesołości – w dawnej wsi podlaskiej przechodzień mógł w wigilię Nowego Roku spotkać bardzo osobliwych jegomościów – Cygana, Dziada, Żyda a nawet niedźwiedzia. To młodzież przebrana dziwnie chodziła od chaty do chaty na kolędę – za drobny poczęstunek wróżyli z kart, śpiewali wesołe piosenki, rozsypując ziarno po izbie życzyli urodzaju. Korowód ostatecznie kończył swoją wędrówkę w miejscu biesiady, gdzie tańczono do białego rana.

W Sylwestra bardzo popularne były także żarty i psoty. Tak więc jeśli w rankiem w Nowy Rok gospodarz odnajdywał swoje sprzęty gospodarskie na podwórku u sąsiada lub na stodole albo po rozpaleniu pieca ze zdumieniem odkrywał, że komin został zatłoczony sianem, mógł być pewien, że to sprawka noworocznych żartownisiów.

Różnorodny wachlarz noworocznych obrzędów zwieńczały wróżby, dotyczące w większości zamążpójścia. O losie dziewczyny decydowało wiele czynników – ujadanie psa (z której strony szczeka, z tej nadejdzie wybranek), pierwszy sen w nowym roku (powszechnie wierzono, że to, co się przyśni, w nowym roku się sprawdzi. By zapamiętać sen, tuż po przebudzeniu należało nie patrzeć w okno) oraz przedmioty, tego dnia nabierające symbolicznego znaczenia (pod talerzami chowano różaniec symbolizujący staropanieństwo, obrączki będące symbolem ślubu, grudkę ziemi wróżącą śmierć oraz lalkę oznaczającą nieślubne dziecko. Co

dziewczyna odkryła pod wybranym przez siebie talerzem, to ją czekało).

Bogata tradycja sprawia, że oczekiwanie na Nowy Rok jest czasem pełnym zabaw i śmiechu. Dziś obrzędy noworoczne powoli odchodzą w zapomnienie, jednak najważniejszy z nich przetrwał – jak przed latami, tak i dziś chętnie bawimy się do białego rana, w gronie przyjaciół i rodziny. Bardzo popularna jest także tradycja witania Nowego Roku na ulicach, gromadząca mieszkańców miast i miasteczek. W regionie Puszczy Białowieskiej Nowy Rok świętuje się dwa razy – pierwszego stycznia oraz trzynastego stycznia – wedle kalendarza juliańskiego. Ale to już odrębna historia.

Katarzyna Nikołażuk